

Idee syndykalistyczne w opiniach polskiej publicystyki politycznej pod koniec Wielkiej Wojny i w początkach niepodległości

Pod koniec 1918 roku w Krakowie ukazała się kilkudziesięciostronicowa publikacja autorstwa Stefana Żeromskiego, zatytułowana *Początek świata pracy*¹. Napisana w ostatnich tygodniach I wojny światowej, broszura stanowiła interesujący przykład rozważań dotyczących kwestii kształtu społeczno-ustrojowego odradzającej się po okresie zaborów Rzeczpospolitej. Jakkolwiek będąca świadectwem czasów przełomu², książka Żeromskiego nosiła także wyraźne ślady ideowych poszukiwań, podejmowanych przez autora jeszcze przed Wielką Wojną. W takim właśnie kontekście rozpatrywać należy wyeksponowane w *Początku świata pracy* wątki syndykalistyczne³.

¹ S. Żeromski, *Początek świata pracy*, Kraków [1918]. Drugie, niezmienione, jeśli chodzi o treść, wydanie książki ukazało się w 1919 roku, również w Krakowie.

² Oddając *Początek świata pracy* do druku Żeromski zaznaczył, że publikacja powstała w Krakowie w październiku 1918 roku. Taka też informacja znalazła się w obu przywołanych wyżej wydaniach książki. Nie ulega kwestii, że pisarz pracował nad tekstem jeszcze na początku listopada 1918 roku. Świadczy o tym choćby fragment, w którym Żeromski pisał o ucieczce cesarza Wilhelma II z Niemiec i czerwonym sztandarze powiewającym nad dawną stolicą II Rzeszy – ibidem, s. 6-7. Por. też: S. Piołun-Noyszewski, *Zarys myśli polityczno-społecznej Stefana Żeromskiego*, Warszawa 1937, s. 79.

³ Gruntowne studia nad rewolucyjnym syndykalizmem podjął Żeromski wiosną 1913 roku podczas pobytu we Włoszech. Bezpośrednią motywację – jak przyznawał w listach do bliskich – stanowiła tu chęć zebrania materiału potrzebnego do napisania powieści, której akcja rozgrywałaby się m.in. we Francji. Projektowane przedsięwzięcie miało też odzwierciedlać coraz silniejsze na Zachodzie przekonanie o zbliżającym się przewrocie społecznym: *Listy Żeromskiego do Oktawii Żeromskiej*, „Tygodnik Powszechny” 4 III 1951, nr 9, s. 2; A. Zieliński, *Pod urokiem Italii (O Stefanie Żeromskim)*, Warszawa 1973, s. 37, 108-111. Nie ulega jednocześnie wątpliwości, że z koncepcjami syndykalistycznymi Żeromski zetknął się już wcześniej, choćby za pośrednictwem pism Stanisława Brzozowskiego. Na ten temat zob. H. Janaszek-Ivaničková, *Świat jako zadanie inteligencji. Studium o Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1971, s. 206-210.

Czytelne nawiązania do zrodzonej we Francji doktryny, zwłaszcza zaś do pism Georges'a Sorela⁴, nie oznaczały bynajmniej, że Żeromski bezrefleksyjnie propagował przenoszenie na grunt polski rozwiązań popularnych u progu I wojny wśród części związkowców w Europie Zachodniej. Pisarz starał się raczej, podobnie zresztą jak wcześniej Stanisław Brzozowski, zaadaptować niektóre tylko spośród idei syndykalistycznych, inne modyfikując lub zastępując treściami lepiej pasującymi do rodzimych realiów. Niechętny wszelkiemu doktrynerstwu Żeromski usiłował pogodzić to, co uważał za szczególnie wartościowe w myśli syndykalistycznej, z postawą patriotyczną, najlepszymi polskimi tradycjami radykalno-demokratycznymi i etosem inteligenckim, tożsamym również z nakazem wrażliwości na krzywdę ludzką⁵.

Potępieniu kapitalistycznego wyzysku towarzyszyło na kartach *Początku świata pracy* przekonanie, że istniejące realia społeczne negatywnie wpływają na morale robotników. Wyraźnie nawiązując do Sorela, Żeromski zwracał uwagę, że „czysta, niewinna i uczciwa rasa pracowników” zmuszana jest dla „kawałka chleba” czynić zło w interesie fabrykantów, hurtowników, właścicieli sklepów. „Robotnicy to przecie – stwierdzał pisarz – przyrządzają dla swych współbraci chleb z domieszkami trujących, nie do strawienia przez ludzki żołądek, z końskim bobem, dzikimi kasztanami, lipową mąką i mnóstwem innych składników, równie strawnych jak tamte. [...] Oni to, robotnicy, dla wzbogacenia swych chlebobawców, fałszowali dawniej sukna, plusze, aksamity, jedwab, robili sztuczne złoto, sztuczne brylanty, stiuki z drzewa, marmur z cegieł, bronzę z gipsu. [...] Te procedury dowcipu ludzkiego przedwojenne podczas wojny rozrosły się do rozmiarów monstualnych”⁶. Konstatując nieskuteczność jednostkowego buntu, Żeromski wysuwał postulat zjednoczenia sił robotniczych jako warunek

⁴ Należy przy tym oczywiście pamiętać, że autor *Rozważań o przemocy* był z syndykalizmem związany przez kilka zaledwie lat, a i to bynajmniej nie jako lider tego środowiska we Francji, lecz życzliwy ruchowi komentator. Por. uwagi autora monografii poświęconej rewolucyjnemu syndykalizmowi we Francji przed I wojną światową: F. F. Ridley, *Revolutionary Syndicalism in France. The Direct Action of Its Time*, Cambridge 1970, s. 249-252.

⁵ Pomimo upływu czasu wciąż istotne są do tych kwestii uwagi J. Hulewicza, *Źródła ideologii społeczno-politycznej Stefana Żeromskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1930, z. 3, s. 449-472. Daleki od ślepej fascynacji, stosunek Żeromskiego do sorelowskiego syndykalizmu znalazł odzwierciedlenie także na kartach *Walki z szatanem*, której dwa pierwsze tomy ukazały się w 1916 roku, a ostatni w roku 1919, już po publikacji *Początku świata pracy*. Pisała o tym m.in. H. Janaszek-Ivaničková, op. cit., s. 210-224.

⁶ S. Żeromski, *Początek świata...*, s. 14-17. Zarówno w cytowanym fragmencie, jak i w kilku innych, znalazły się sformułowania, które Żeromski niemal dosłownie przepisał z przywołanej wyżej pierwszej części cyklu powieściowego *Walka z szatanem*: idem, *Nawracanie Judasza. Powieść*, Warszawa – Kraków 1916, s. 62-64, 76-77.

sine qua non podjęcia efektywnej walki z niesprawiedliwym i niosącym za sobą spustoszenie moralne systemem kapitalistycznym⁷.

Typowa dla przedwojennego rewolucyjnego syndykalizmu krytyka partii politycznych nie pozostawiała złudzeń co do tego, że autor *Początku świata pracy*, poszukując właściwej metody samoorganizacji proletariatu, dystansuje się od lewicowych stronnictw, jego zdaniem zdominowanych, tak jak wszystkie inne, przez ambitnych karierowiczów, „lawirantów” i „krętaczy”⁸. Sorelowską w swojej wymowie wizję „świata polityki” jako takiego uzupełniał Żeromski krytycznymi uwagami na temat rodzimej klasy politycznej. Działacze polskich partii jawili się pisarzowi w kategoriach osób pozbawionych nie tylko jakichkolwiek zdolności i kompetencji, lecz także elementarnych przymiotów ducha. „Po władzę nad narodem wyzwolonym z kajdan – pisał Żeromski – sięga nawet zwyczajna kanalia, którą rządy najeźdnicze opłacały pieniędzmi, lub możliwością dorabiania się mocą poruczonego jej zakresu władzy”⁹. Autor przekonywał równocześnie, że „dewastacja” życia publicznego przez pozbawione kręgosłupa moralnego kreatury, chcące uchodzić za reprezentantów społeczeństwa nie jest fatalistyczną koniecznością. „Od dawna – zauważał pisarz, koncentrując swoją uwagę na lewej stronie spektrum politycznego – przeciwko męnerom socjalistycznym w parlamentach, różnym Scheidemanom [sic!], wybuchały gwałtowne bunt. Na tle tego ruchu przeciwparlamentarnego zarysował się nowy kierunek w usiłowaniach wyjarzmienia proletariatu, zwany syndykalizmem”¹⁰. Potępiając „partyjnictwo”, Żeromski zwracał się zatem ku związkom zawodowym jako ośrodkom krystalizacyjnym nowego ładu społecznego¹¹. Odnośne fragmenty *Początku świata pracy* w oczywisty sposób przywoływały na myśl sformułowania użyte przez Sorela w *Réflexions sur la violence*¹². Proletariat „wydyscyplinowany” w związkach zawodowych – pisał polski autor – odnajdzie w sobie moc niezbędną do tego,

⁷ S. Żeromski, *Początek świata...*, s. 18-19.

⁸ Ibidem, s. 11-12. Przywołane opinie Żeromskiego warto zestawzić z odpowiednimi fragmentami pism Georges’a Sorela. Uzasadnione wydaje się zwłaszcza porównanie argumentów użytych przez polskiego pisarza z wywodami francuskiego myśliciela w pracy uważanej – nie do końca zresztą zasłużenie – za klasyczną dla rewolucyjnego syndykalizmu przed 1914 rokiem: G. Sorel, *Réflexions sur la violence*, Paris 1910 (wyd. 2), s. 155-161, 169-171, 179-181, 233-234.

⁹ S. Żeromski, *Początek świata...*, s. 12.

¹⁰ Ibidem, s. 13-14.

¹¹ Po latach, utrzymane w tym duchu fragmenty pism publicystycznych Żeromskiego stać się miały jedną z inspiracji dla środowisk syndykalistycznych w Polsce. Zob. dla przykładu: J. Małysz, *Zadania Generalnej Federacji Pracy w świetle idei Stefana Żeromskiego*, „Syndykalista” 1 VII 1930, nr 4-5, s. 2.

¹² Nawiązując do klasycznej pracy francuskiego myśliciela, polski pisarz użył sformułowania „genialna książka”: S. Żeromski, *Początek świata...*, s. 14.

by rzucić wyzwanie burżuazji, „weźmie na się rolę wielkiego promotora, rolę wodza i twórcy historii”. Za Sorelem powtarzał Żeromski myśl, że w syndykatach wykuwać się będzie nowa moralność, stanowiąca antytezę wartości dominujących w świecie „schyłkowego kapitalizmu”. Poddając się mistycznym nieomal nastrojom, syndykalistyczny proletariat dokonać miał dzieła na skalę osiągnięć starożytnych Greków, zbudować świat ludzi wolnych, zdolnych równocześnie do „heroizmu niewidzianego w dziejach”. Niezrozumiała dla „ludzi starego świata”, „wytwarzająca się na pniu pracy”, moralność wytwórców jawiła się w tym kontekście jako klucz otwierający przed ludzkością nowe horyzonty¹³. Przekonanie, że w ramach związków zawodowych zanikać będą egoistyczne instynkty, a robotnicy znajdą w sobie inną motywację do działania aniżeli chęć poprawienia statusu materialnego, skłoniło autora do następującej konstatacji: „Siła entuzjazmu i siła cnoty, zrodzonej w pracy wytworzą motor, który prowadzić będzie ludzkość po drodze postępu. Człowiek nowy powstanie w warunkach życia skromnego. Wszystko składając na ołtarzu odkupienia i odrodzenia mas, nie będzie liczył na sławę w jej dzisiejszym rozumieniu [...]. Jego czyn będzie czynem wolnym i posiadzie sławę istotną wśród ludzi wolnych”¹⁴.

Cały szereg nawiązań do klasycznego dzieła Sorela, jakie łatwo dostrzec w *Początku świata pracy*, nie przeczy stwierdzeniu, że Żeromski proponował autorską wizję przeobrażeń w odradzającej się Polsce. Widoczna także w przedwojennej twórczości pisarza fascynacja myślą syndykalistyczną nie była – jak już wspomniano – ślepym zauroczeniem. Żeromski nie podzielał poglądu, że nowa rzeczywistość wyłonić się musi w oparach krwi, w atmosferze rewolucji. Głoszona przez Sorela teza o przemocy jako *katharsis*, stanowiącej niezbędny etap na drodze do lepszego jutra była polskiemu pisarzowi obca¹⁵. Autor *Początku świata pracy* nie wykluczał wprawdzie sytuacji, w której konieczny stałby się osąd nad przedstawicielami dawnych elit, wyrażający się poprzez akty ludowej sprawiedliwości, ale uznawał tego rodzaju scenariusz za niepożądany. Również pod wpływem doświadczeń rosyjskich, Żeromski apelował o „mądrą, dobrowolną,

¹³ Ibidem, s. 20-21. Por. G. Sorel, op. cit., s. 318-339, 345-346; idem, *Złudzenia postępu*, tłum. E. Breiter, Kraków – Warszawa 1912 [1 wyd. franc.: Paris 1908], s. 283-286, 310, 366.

¹⁴ S. Żeromski, *Początek świata...*, s. 21. Zob. też: G. Sorel, *Réflexions sur la violence...*, s. 348-352, 354-365. Francuski autor wskazywał tu m.in., że „wolni wytwórcy” powinni być podobni do żołnierzy, którzy stając do walki, nie oczekują orderów za swoje bohaterские czyny.

¹⁵ Na temat sorelowskiego rozumienia kategorii „przemocy” zob. I. Berlin, *Georges Sorel*, [w:] idem, *Pod prąd. Eseje z historii idei*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 445-448; J. Jennings, *Introduction*, [w:] G. Sorel, *Reflections on Violence*, Cambridge 1999, s. XIV-XIX; M. Waldenberg, *Prekursorzy Nowej Lewicy. Studia z myśli społecznej XIX i XX wieku*, Kraków 1985, s. 156-160.

chrześcijańską ofiarę” ze strony warstw posiadających, tak by konieczne przeobrażenia w kraju dokonały się drogą ewolucyjną¹⁶. Biorąc pod uwagę rodzime realia, za fundamentalną w tym kontekście uznawał pisarz kwestię agrarną. Zaproponowana przez Żeromskiego, nader oryginalna koncepcja „reformy rolnej” nawiązywała raczej do tradycji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, myśli Edwarda Abramowskiego, a z drugiej strony do swoiście rozumianego chrześcijaństwa, doświadczeń amerykańskich oraz „świątecznego i wzniosłego programu rolnego «*eserów* rosyjskich»” aniżeli do idei syndykalistycznych¹⁷. Na kartach *Początku świata pracy* nie sposób też odnaleźć typowych dla sorelizmu fobii antyinteligencjonalnych i antyintelektualnych. W ujęciu Żeromskiego, dzieło podnoszenia ludzkości na wyższy poziom cywilizacyjny, w oczywisty sposób wymagało zaangażowania ze strony uczonych, techników, inżynierów i całego „zastępu specjalistów” z różnych dziedzin¹⁸. Autor wyrażał przy tym nadzieję, że obecność „czynnika fachowego” w polskim Sejmie, a zwłaszcza w składzie rządu sprawi, że wspomniane instytucje zaczną funkcjonować sprawnie i staną się instrumentami realizacji dzieła postępu w imię dobra wspólnego, nie zaś polem intryg partyjnych¹⁹.

Rozważania poświęcone „inteligencji zawodowej” i jej roli w życiu społecznym odrodzonej Rzeczypospolitej kontynuował Żeromski w wydanej kilka miesięcy później broszurze, będącej kolejną wypowiedzią pisarza na tematy aktualne²⁰. Punkt widzenia autora jeszcze wyraźniej aniżeli na kartach *Początku świata pracy* odbiegał tu od stanowiska charakterystycznego dla przedstawicieli rewolucyjnego syndykalizmu przed I wojną światową. W niewielkiej książce zatytułowanej *Organizacja inteligencji zawodowej* Żeromski powtórzył wprawdzie szereg zarzutów wobec „koterii partyjnych”, równocześnie wyrażając jednak pogląd, że stronnictwa polityczne mogą podlegać pozytywnej ewolucji i w dalszej perspektywie odegrać pożyteczną rolę w życiu społecznym²¹. Zaczerpnięta z myśli syndykalistycznej koncepcja związków zawodowych jako laboratoriów,

¹⁶ S. Żeromski, *Początek świata...*, s. 21-22, 30-31, 44-47.

¹⁷ Ibidem, s. 22-43.

¹⁸ Ibidem, s. 9-11. Por. też: G. Zackiewicz, *Role społeczne inteligencji w koncepcjach polskich syndykalistów w I połowie XX wieku*, [w:] *Środowiska inteligencjonalne Suwalszczyzny oraz ziem ościennych w okresie zaborowym i II Rzeczypospolitej*, red. M. Dajnowicz, A. Matysiewicz, K. Skłodowski, Suwałki – Białystok 2007, s. 39-44.

¹⁹ S. Żeromski, *Początek świata...*, s. 43-44.

²⁰ Idem, *Organizacja inteligencji zawodowej*, Warszawa 1919. Żeromski ukończył pisanie pracy w Zakopanem w maju 1919 roku. Książka ukazała się drukiem latem tego roku: Stefan Żeromski, *Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Kasztelowicz i S. Eile, Kraków 1961, s. 363, 366.

²¹ S. Żeromski, *Organizacja inteligencji...*, s. 4-6, 28-31.

w których wykuwa się nowa moralność i powstają projekty przebudowy świata, posłużyła tym razem pisarzowi do sformułowania programu, który Halina Janaszek-Ivaničková słusznie określiła mianem „*par excellence* inteligenckiego”²². W projekcie Żeromskiego „inteligencja zawodowa”, ta „nie tylko nieodzowna, lecz bezcenna siła społeczna” jawiła się w kategoriach swoistej elity, która uniemożliwi rozprzestrzenianie się w wolnej Polsce atmosfery egoizmu, karierowiczostwa, „matactwa i błagi polityków”²³. „Znając dokładnie i na wskroś – przewidywał autor – wszystko, cokolwiek dzieje się w biurach, pracowniach, na katedrach, przy stolikach i za przepierzeniami istotnej pracy, inteligencja sparaliżuje absolutnie system protekcji nieuzasadnionej, nepotyzmu, wysforowywania koczokodanów [sic!] partyjnych na stanowiska kierownicze, uniemożliwi otwieranie kluczem partyjnym wysokich drzwi rządu przez notorycznych mydłków i spryciarzy, przekupstwo dla otrzymania urzędów wyższych, karierowiczostwo, wszelakie nadużycia i niesprawiedliwość w awansie”²⁴. Wiążąc duże nadzieje z proletariatem, jako siłą, która przyczyni się do przebudowy Rzeczypospolitej w duchu sprawiedliwości społecznej, Żeromski nie pozostawiał złudzeń, że urzeczywistnienie pożądanego scenariusza wydarzeń w większym stopniu zależy jego zdaniem od zaangażowania środowisk inteligentkich. To one – w przekonaniu pisarza – miały „wypracowywać idee”, pozwalające „ludowi fizycznie pracującemu” rozpocząć, a następnie „dźwigać budowę gmachu swego szczęścia, ściśle spojonego ze szczęściem Polski”²⁵. Równie charakterystyczny był fragment, w którym autor przekonywał, że „inteligencja zorganizowana, siostra rodzona pracy fizycznej” ma za zadanie „tej drugiej wyjaśnić istotną prawdę, rozwikłać zagmatwane i wrzaskliwie głoszone tezy prowodyrów partyjnych”, a w konsekwencji bezinteresownie „wskazać drogę, po której kroczyć należy”²⁶.

Obie przywołane wyżej prace Żeromskiego stały się przedmiotem komentarzy, zamieszczanych, co zrozumiałe, nie tylko w prasie podejmującej tematykę *stricte* polityczną²⁷. Większość recenzentów związanych bądź sympatyzujących z szeroko pojętym obozem centrolewicy, omawiając oryginalne projekty pisarza, skłonna była przyznać, że autor formułował

²² H. Janaszek-Ivaničková, op. cit., s. 226.

²³ S. Żeromski, *Organizacja inteligencji...*, s. 17-23, 28.

²⁴ Ibidem, s. 23.

²⁵ Ibidem, s. 28.

²⁶ Ibidem, s. 28-29.

²⁷ Jak trafnie zauważył autor pracy poświęconej recepcji twórczości Żeromskiego, charakterystyczną cechą komentarzy formułowanych w kręgach niezależnej inteligencji był brak „szerszego wglądu w meritum sprawy”, towarzyszącą ogólnikowym uwagom o „wysokich walorach duchowych” projektów pisarza: S. Eile, *Legenda Żeromskiego. Recepcja twórczości pisarza w latach 1892-1926*, Kraków 1965, s. 207.

swoje koncepcje w dobrej wierze²⁸. „Radosnym głosem twórczości polskiej i wielkiego ducha obywatelskiego – pisał publicysta piłsudczykowski periodyku „Rząd i Wojsko” – jest rzecz Żeromskiego o początku świata pracy”²⁹. Także inni autorzy z tego kręgu podkreślali, że publicystyczne broszury słynnego pisarza zasługują na to, by je wnikliwie przestudiować i przemyśleć³⁰. Równocześnie jednak wskazywano zazwyczaj na utopijny charakter koncepcji zorganizowania życia społecznego w ramach syndykatów. Jan Dąbrowski w dodatku do tygodnika „Świat” pisał, że Żeromski chce „rozniecać światło” w górach, podczas gdy „tłumy ledwo po nizinach i równiach [sic!] posuwać się w wolnym pochodzie naprzód umieją”³¹. Cytowany wyżej publicysta pisma „Rząd i Wojsko” zarzucał z kolei pisarzowi, że „nie liczy się z kwestią czasu”. Innymi słowy: nową Polskę należy budować tu i teraz, używając takich instrumentów, jakie pozostają do dyspozycji; choćby ze względu na uwarunkowania geopolityczne, nie sposób natomiast czekać, aż nowa moralność „wyzwolonej pracy” urzeczywistni się w ramach związków zawodowych³². Równie sceptycznie do możliwości praktycznego wykorzystania projektów Żeromskiego ustosunkowywali się u progu II Rzeczypospolitej socjaliści. Warto przy tym zaznaczyć, że Polska Partia Socjalistyczna (PPS) była środowiskiem, które zagadnieniom poruszonym przez pisarza w *Początku świata pracy* oraz w *Organizacji inteligencji zawodowej* poświęciło dużo więcej uwagi aniżeli inne liczące się w Polsce nurty polityczne. Recenzując pierwszą z wymienionych prac, Kazimierz Czapiński konstatował, że broszura nosi wyraźne ślady inspiracji przed-

²⁸ Uwaga ta nie odnosi się rzecz jasna do komunistów. Przykładem ostrej polemiki ze stanowiskiem Żeromskiego wyrażonym w *Początku świata pracy* może być „list otwarty” autorstwa Juliana Marchlewskiego, przeznaczony zapewne do publikacji w formie oddzielnej broszury. Komunistyczny polityk miał pisarzowi za złe przede wszystkim krytyczną ocenę bolszewizmu: J. Marchlewski, *List otwarty do Stefana Żeromskiego (1919)*, [w:] idem, *Ludzie, czasy, idee*, wybór i oprac. Z. Marchlewska, E. Michnowska, N. Michta, Warszawa 1973, s. 451-486.

²⁹ *Książki*, „Rząd i Wojsko” 9 II 1919, nr 6, s. 11.

³⁰ a. k-ski, *Nowa książka Żeromskiego*, „Robotnik” (dalej: „R”) 14 II 1919, nr 71, s. 2; W. Emski [M. Szyjkowski], *Stefana Żeromskiego Nowa Polska*, „Maski” II 1919, nr 2, s. 30; J. Dąbrowski, *Początek świata pracy*, „Romans i Powieść”, dodatek do tygodnika „Świat” 8 III 1919, nr 10, s. 1-2; J. K., *Świat pracy*, „Kolejarz Związkowiec” 15 X 1919, nr 16, s. 4-5. Przychylnie komentarze dotyczące propozycji Żeromskiego znaleźć można także w publicystycznych enuncjacjach tych odłamów ruchuludowego, które u progu II Rzeczypospolitej sympatyzowały z Józefem Piłsudskim. Nie wydaje się szczególnie zaskakujące, że w tym ostatnim przypadku poszczególni autorzy odnosili się szerzej wyłącznie do projektów reformy rolnej zarysowanych w *Początku świata pracy*. Por. np. *Początek świata pracy*, „Wyzwolenie” 12 I 1919, nr 2, s. 20-21.

³¹ J. Dąbrowski, *Dola i niedola inteligencji polskiej (Z powodu książki St. Żeromskiego)*, „Romans i Powieść”, dodatek do tygodnika „Świat” 23 VIII 1919, nr 34, s. 1.

³² *Książki...*, s. 11-12.

wojennymi koncepcjami francuskich i włoskich syndykalistów. Działacz PPS-owski dodawał jednocześnie, że ta żywotna niegdyś doktryna już dawno przebrzmiała, a dzieło wybitnego polskiego autora trudno postrzegać inaczej aniżeli w kategoriach literackiej utopii³³. Tonacja krytyczna bezwzględnie dominowała także w odniesieniu do treści zawartych w *Organizacji inteligencji zawodowej*. Lista zarzutów była długa, obok innych wątków, w komentarzach dotyczących pracy Żeromskiego pojawiały się rzecz jasna również odniesienia do idei syndykalistycznych³⁴.

Fakt większego niż w przypadku konkurencyjnych nurtów politycznych zainteresowania socjalistów wspomnianą problematyką nie wydaje się szczególnie zaskakujący. Zorientowany na obalenie kapitalizmu, odwołujący się do specyficznie pojętej idei walki klas i rewolucji proletariackiej, syndykalizm powszechnie kojarzony był z radykalną lewicą³⁵. W środowiskach socjalistycznych jako istotne musiało się zatem jawić pytanie, czy koncepcje syndykalistyczne mogą stać się źródłem inspiracji, czy też należy raczej postrzegać ten kierunek w kategoriach ideologicznej herezji, prądu, który wywołując zamęt w szeregach proletariatu, osłabia ruch robotniczy³⁶.

Analiza publicystyki z ostatnich miesięcy Wielkiej Wojny przekonuje, że w kręgach związanych zarówno z Polską Partią Socjalistyczną (PPS), jak i z działającą na obszarze zaboru austriackiego Polską Partią Socjalno-Demokratyczną (PPSD) przeważały krytyczne opinie na temat syndykalizmu. Zwolennikom konkurencyjnej doktryny zarzucano przede wszystkim skłonność do uproszczonego, jednostronnego, a przez to fałszywego postrzegania rzeczywistości społecznej. Kontestujący parlamentaryzm syndykaliści jawili się socjalistom jako zaślepieni doktrynerzy, podobnie

³³ K. Czapiński, *Inteligencja a ruch robotniczy*, „Trybuna” (dalej: „T”) 30 XII 1919, nr 11-12, s. 334.

³⁴ Przywołany wyżej Czapiński (ibidem, s. 335-338) oceniał projekt Żeromskiego jako „naiwny socjologicznie”, „platonizm nowej edycji” i nie znajdował żadnego uzasadnienia dla pomysłu „wyeliminowania inteligencji ze wszystkich partii”. Zob. też: W., *W sprawie proletariatu pracy umysłowej*, „R” 21 VIII 1919, nr 284, s. 2; Sirius, *Na błędnych drogach*, cz. 1, „T” 13 XII 1919, nr 9, s. 270-273; cz. 2, „T” 20 XII 1919, nr 10, s. 294-296. Bardziej wyważoną opinię sformułował publicysta „Trybuny”, sugerując, że głos Żeromskiego należy potraktować jako zaproszenie do dyskusji nad kondycją współczesnej inteligencji polskiej: W. Wolert, *Syndykalizm inteligentów*, „T” 15 X 1919, nr 1, s. 13-15.

³⁵ Ze zrozumiałych względów nie sposób w tym miejscu podejmować rozważań na temat umiejscowienia powojennego syndykalizmu na mapie idei. Warto wszakże wspomnieć, że część badaczy nie bez podstaw wskazuje na wpływ koncepcji syndykalistycznych, zwłaszcza w wersji sorelowskiej, na kształtowanie się faszyzmu. Por. np. Z. Sternhell, *Neither Right nor Left. Fascist Ideology in France*, Princeton 1996, s. 51-118.

³⁶ Do tych kwestii zob. uwagi O. Czarnika, *Ideowe i literackie wybory „Robotnika” w latach 1918-1939*, Warszawa 1996, s. 101.

zresztą jak ci wszyscy, którzy z hasłem wyborów do Sejmu łączyli przesadne nadzieje. „Ani czysty parlamentaryzm – stwierdzał na początku września 1918 roku anonimowy publicysta tygodnika „Jedność Robotnicza” – ani akcja bezpośrednia, jaką przed laty zalecał Francuz Hervé nie są środkiem uniwersalnym, odpowiednim w każdym bez wyjątku momencie dziejowym. Jedynie słuszna taktyka polega właśnie na kombinowaniu obydwu tych metod, w zależności od sytuacji politycznej, nastroju mas i ustosunkowania się sił”³⁷. W tym samym tekście autor przekonywał, że związki zawodowe, jakkolwiek stanowią groźną broń w walce z kapitalizmem, nie mogą aspirować do roli samodzielnej, konkurencyjnej w stosunku do partii socjalistycznej siły. Publicysta nie pozostawiał wątpliwości, że jego zdaniem syndykaty zamiast „celem samym w sobie”, winny być „tylko środkiem w walce o nasze ideały”³⁸. W kilku innych, reprezentatywnych dla środowisk socjalistycznych, tekstach z ostatnich miesięcy I wojny światowej dominujący motyw stanowił pogląd, że syndykaliści bezpowrotnie utracili kontakt z rzeczywistością, na trwałe ulegając, podobnie jak w warunkach polskich Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, „złudzeniom w stylu Bakunina”, czy szerzej – tendencjom anarchistycznym i kosmopolitycznym³⁹. Interesująca wydaje się w tym kontekście, datowana na połowę marca 1918 roku, opinia publicysty krakowskiego „Naprzodu”. Komentując wydarzenia w Rosji, anonimowy autor dowodził, że bolszewicy podjęli „hasło syndykalistycznej «kontrolu robotniczej w fabrykach» przeciw ściśle socjalistycznemu programowi poddania przemysłu pod demokratyczny zarząd społeczny”⁴⁰.

W nowych realiach, jakie stały się faktem po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, dominującą w obozie socjalistycznym tendencją wyznaczały wysiłki na rzecz ustanowienia modelu demokratycznej republiki, w oczywisty sposób, alternatywnego wobec rozwiązań radzieckich. Nie znaczy to rzecz jasna, że w środowiskach PPS i PPSD tego rodzaju strategia była w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny powszechnie akceptowana. Radykalni działacze kontestujący linię przyjętą przez li-

³⁷ *Drogi ku socjalizmowi*, „Jedność Robotnicza” (dalej: „JR”) 8 IX 1918, nr 36, s. 1.

³⁸ *Ibidem*. Por. też: Sewerski, *Zadania związków zawodowych w chwili przetomu*, „JR”) 27 X 1918, nr 43, s. 3.

³⁹ M. R., *Wiosna ludów*, „JR”) 7 IV 1918, s. 1-2; Stefan, *W sprawie Międzynarodowej Polityki Proletariatu [sic!] słów kilka*, „JR”) 14 VII 1918, nr 28, s. 2-3; *Konstytuanta a dyktatura*, „JR”) 27 X 1918, nr 43, s. 1-2.

⁴⁰ *U źródeł bolszewickiej polityki (II)*, „Naprzód” (dalej: „N”) 16 III 1918, nr 62, s. 3. W kolejnych miesiącach wspomniany wątek nie był w prasie socjalistycznej rozwijany. Jak więc można sądzić, dość szybko zorientowano się, że bolszewicy w niewielkim stopniu inspirowali się koncepcjami syndykalistycznymi, jeśli chodzi o model funkcjonowania przemysłu.

derów ruchu nie znajdowali jednakże szerszego poparcia, stymulując co najwyżej wewnątrzpartyjne dyskusje. W ramach toczonych w łonie ruchu socjalistycznego debat pojawiały się także odniesienia do syndykalizmu. Wspomniane wątki miały jednak bez wątpienia znaczenie drugorzędne. W obozie socjalistycznym wyraźnie narastało już przekonanie, że w warunkach powojennych syndykalizm przestaje się liczyć jako istotna propozycja ideologiczna, a tym samym realna walka na lewicy toczy się już tylko pomiędzy zwolennikami socjalizmu i komunizmu⁴¹.

Trudno uznać za zaskakujące, że w pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej koncepcje kojarzone z syndykalizmem szczególnie wnikliwie były przez socjalistów analizowane na łamach pism o ambicjach teoretycznych⁴². Dobrym przykładem może być tu pierwszy w wolnej Polsce, datowany na grudzień 1918 roku, nienumerowany zeszyt „Przedświtu”. W wyrażającym stanowisko redakcji artykule wstępnym autorzy konstatowali fakt, że ruch robotniczy jest po wojnie podzielony, a zatem, priorytetem winno się stać w środowiskach proletariackich dążenie do wypracowania jednolitego stanowiska. Wskazując na różne interpretacje myśli Karola Marksa, wymieniano w tym kontekście również „nową szkołę” Sorela, nie łącząc bynajmniej z tym pojęciem negatywnych konotacji⁴³. We wspomnianym tekście znalazło się jeszcze jedno bardzo charakterystyczne sformułowanie. Do grona „znakomitych polskich ideologów proletariackich” zaliczony został również Stanisław Brzozowski, który – jak pisano – „pierwszy nam przedstawił działalność świetnej falangi francuskich i włoskich uczniów Marksa z młodszego pokolenia”⁴⁴.

Także w pierwszym legalnym zeszycie „Przedświtu” znalazł się interesujący artykuł autorstwa Mieczysława Niedziałkowskiego. Działacz PPS oceniał tu m.in. dorobek Sorela, starając się nie kierować stereotypowymi opiniami w tym względzie. Zdaniem Niedziałkowskiego, autor *Rozważań o przemoc* bardzo umiejętnie pokazał, jak bardzo francuski socjalizm ulega

⁴¹ Spory toczony w środowiskach PPS i PPSD, w pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej, szczegółowo przedstawił w wydanej przed wielu laty monografii J. Holzer, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1917-1919*, Warszawa 1962, s. 165-430. Zob. też w nowszej literaturze przedmiotu: G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918-1939*, Kraków 2004, s. 131-145.

⁴² Na łamach takich periodyków jak „Przedświt” czy „Trybuna” wypowiadali się także autorzy luźno związani z PPS lub też nieodgrywający w partyjnej hierarchii istotnej roli. Warto w tym kontekście przywołać dwa teksty, gdzie poruszony został wątek kluczowej dla syndykalizmu relacji moralności – praca w przyszłym ustroju: E. Lipiński, *Akcja robotników i akcja socjalistyczna*, „T” 1 XI 1919, nr 3, s. 78; B. Siwik, *O podwalinach moralności socjalistycznej*, „Trybuna” 17 I 1920, nr 2(14), s. 36-38.

⁴³ *Od Redakcji*, „Przedświt” (dalej: „P”) XII 1918 [bez numeru], s. 1-3.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 2. Zob. także: T. Szturm de Sztrem, *Rewolucja polska*, „P” XII 1918, s. 9-13.

wciąż „hipnozie rewolucji mieszczańskiej” i jak bardzo jest „przytłoczony” tradycją Wielkiej Rewolucji z XVIII wieku⁴⁵. W wielu późniejszych publikacjach, nie tylko zresztą z lat 1919-1920, czołowy działacz PPS rozwijał wspomnianą myśl. Niedziałkowski przyznawał, że sorelowska krytyka demokracji parlamentarnej była w wielu punktach nadzwyczaj celna. Jako bardzo przenikliwa jawiła się też PPS-owskiemu liderowi konstatacja, że burżuazja ma skłonność do ustępstw, wycofywania się, „łatwo tchórzy”, a wynika to przede wszystkim ze specyficznej atmosfery epoki „szyłkowego kapitalizmu” i związanego z tym braku wiary w słuszność własnej sprawy. Równocześnie Niedziałkowski podkreślał, że syndykalistyczna analiza demoliberalizmu, jakkolwiek nader trafna w warstwie krytycznej, nie przynosi alternatywy w postaci przekonującego programu pozytywnego. Czołowy ideolog polskiego socjalizmu sugerował zatem ulepszenie systemu demokracji parlamentarnej, nie zaś jego odrzucenie⁴⁶. Podobne w swojej wymowie były też rozważania Niedziałkowskiego na temat analogii pomiędzy syndykalizmem a komunizmem. W artykule opublikowanym na łamach „Robotnika” 2 marca 1919 roku, lider PPS przekonywał, że bolszewicy przejęli wiele z argumentacji rewolucyjnych syndykalistów, zwłaszcza jeśli chodzi o krytykę parlamentaryzmu i demokracji. Równocześnie Niedziałkowski dowodził, że ideologia radzieckiego komunizmu nie jest prostą kontynuacją sorelowskiej „nowej szkoły”. Włodzimierz Lenin i jego towarzysze zaproponowali, zdaniem autora, własną wizję nowego porządku, będącą swoistą karykaturą *Polizeistaat*. Wizję, jak podkreślał Niedziałkowski, sprzeczną zarówno z koncepcjami syndykalistów, jak też stanowiącą ideologiczną herezję w stosunku do myśli Marksa⁴⁷. Bolszewizm – pisał lider PPS, w innym tekście z tego okresu – to „krystalizujący się systemat [sic!] teoretyczny, odmienna szkoła myślenia społeczno-politycznego [podkr. w oryg. – G. Z.], która istnieje obok marksizmu ortodoksalnego, obok rewizjonizmu i syndykalizmu rewolucyjnego, obok Sorela i grupy «marksistów krytycznych»”⁴⁸.

Nawiązania do idei syndykalistycznych odnaleźć można także w pochodzących z pierwszych lat II Rzeczypospolitej publicystycznych wypowiedziach innych prominentnych postaci związanych z ruchem socjalistycznym. Szczególny ciężar gatunkowy wydaje się mieć w tym kontekście artykuł zamieszczony jako wstępny na łamach „Robotnika” 1 grudnia 1919

⁴⁵ M. Niedziałkowski, *Na pograniczu*, „P” XII 1918, s. 5.

⁴⁶ Idem, *Rządy parlamentarne*, cz. 1, „T” 20 XII 1919, nr 10, s. 291-293; cz. 2, „T” 30 XII 1919, nr 11-12, s. 331-334. Analogiczny pogląd w dużo późniejszym tekście Niedziałkowskiego: idem, *Bez dogmatu*, „T” 24 IX 1921, nr 38, s. 5. Zob. też: idem, *Socjalizm Zachodu*, „R” 16 I 1919, nr 23, s. 3.

⁴⁷ Idem, *Konferencja socjalistyczna w Bernie*, „R” 2 III 1919, nr 97, s. 4.

⁴⁸ Idem, *Komunizm czy socjalizm? Uwagi o komunizmie*, „N” 1 V 1919, nr 101, s. 4.

roku. Autor tekstu, czołowy publicysta gazety, Jan M. Borski nie kwestionował tezy, że syndykalizm to prąd ideowy, który w przeszłości mógł się poszczycić posiadaniem w swych szeregach znaczących teoretyków, czy wręcz „wybitnych przedstawicieli naukowych”. Komentator „Robotnika” przyznawał, że także współcześnie, „wiele prawd” sformułowanych przez myślicieli syndykalistycznych należy uznać za istotne dla „całego proletariatu międzynarodowego”. „Do takich prawd – pisał Borski – należy uświadomienie sobie doniosłości związków zawodowych, w których wykuwa się wolny obywatel-pracownik, gdzie bezpośrednio stykają się robotnicy jednego fachu i wytwarza się ta solidarność podwójna robotnika i fachowca, która jest granitową podstawą solidarności klasy robotniczej”. W mniemaniu publicysty błędem byłoby jednak wyciąganie na tej podstawie wniosku, że syndykaty stanowią nadrzędną, a nawet jedyną użyteczną w toku walki klasowej, formę samoorganizacji proletariatu. Działalność związków zawodowych – przekonywał Borski, wyrażając niewątpliwie punkt widzenia liderów polskiego socjalizmu – przynosi robotnikom doraźne korzyści, a równocześnie przyczynia się do podważania kapitalistycznego *status quo* tylko wówczas, gdy stanowi skoordynowany z innymi element polityki socjalistycznej. Stwierdzając, że tożsamość robotnika nie może być pochodną przy należności do konkretnej organizacji zawodowej i że tym bardziej nikt nie powinien poczuwać się do bycia „częstką fabryki”, publicysta uzasadniał wielotorowość wysiłków i różnorodny arsenał środków oraz metod stosowanych przez obóz lewicy. Jak pisał komentator „Robotnika”, życie na każdym kroku potwierdza słuszność stwierdzenia, że efektywność działań ruchu związkowego pozostaje w ścisłej zależności „od potęgi uświadomienia politycznego proletariatu, od mocy jego organizacji politycznych, od stopnia swobody politycznej, panującej w kraju”⁴⁹.

Wskazując na „korupcję polityczną, zatruwającą życie polityczne”, jako czynnik stymulujący rozwój ruchu syndykalistycznego w jego Ojczyźnie – Francji, Borski przyznawał, że funkcjonowanie modelu demokracji parlamentarnej, nie tylko zresztą w realiach III Republiki, w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. Równocześnie recepty proponowane przez syndykalistów jawiły się autorowi jako błędne, nieprzynoszące jakiegokolwiek sensownej alternatywy wobec strategii proponowanej przez socjalistów. Hasło „odrzucenia polityki” uważał Borski za szkodliwy frazes, głoszony przy tym nieszczerze. „Nie może klasa robotnicza – stwierdzał

⁴⁹ J. M. B. [J. M. Borski], *Socjalizm a syndykalizm*, „R” 1 XII 1919, nr 384, s. 1. Por. też: Bis, *O związkach zawodowych i ich zadaniach*, „R” 13 II 1919, nr 70, s. 1; J. Sochacki, *Zjednoczenie ruchu zawodowego*, „R” 19 VII 1919, nr 251, s. 1. Głos Sochackiego, później lidera jednej z grup rozłamowych w PPS, a następnie działacza komunistycznego, w połowie 1919 roku można uznać za reprezentatywny dla kierownictwa ruchu socjalistycznego.

publicysta „Robotnika” – wyrzec się polityki, albowiem nie zaprzestają polityki wrogowie klasowi proletariatu, którzy czyhają tylko na to, ażeby bezwład polityczny, gnuśność i ospałość zakradły się w szeregi robotnicze”⁵⁰. W przekonaniu Borskiego syndykaliści nie tyle zresztą zrezygnowali z uprawiania polityki, co raczej sformułowali własną koncepcję polityki, która jest jednak skrajnie nieodpowiedzialna, jednostronna, oderwana od realiów społecznych, a zatem musi prowadzić do fatalnych konsekwencji. „Odrzucając parlamentaryzm – pisał autor, a jego uwagi dotyczyły bynajmniej nie tylko stanowiącej punkt odniesienia, francuskiej *Confédération Générale du Travail* (CGT) – i wszelkie inne sposoby walki, skompromitowali najostrzejszy, bo najbardziej rewolucyjny i ostateczny oręż klasy robotniczej: strajk powszechny, wyzyskując go przy każdej sposobności, gdy potrzeba lub nie. Taka taktyka musiała prowadzić do absurdu. Nadużywanie broni powoduje stępienie jej ostrza. Z jednej strony robotnicy zaczęli nie reagować na hasło, z drugiej zaś kapitalistyczny rząd coraz lepiej uzbroił się do walki z przeciwnikiem”⁵¹. Borski nie omieszkał przy tej okazji wyrazić krytycznej opinii na temat liderów francuskiego socjalizmu, którzy jego zdaniem niejednokrotnie wypuszczali z rąk „cugle polityki robotniczej”, ustępując pola syndykalistom. Przesłanie publicysty „Robotnika” było czytelne: w Polsce praktyka działania zarówno PPS, jak i klasowego ruchu zawodowego musi być zasadniczo odmienna, w żadnym wypadku nie wolno sobie pozwolić na błędy, które stały się udziałem „towarzyszy francuskich”, stawka jest bowiem zbyt wysoka, a przeciwnik zbyt silny, by go lekceważyć⁵². Na marginesie warto wspomnieć, że nie tylko cytowany wyżej Borski, lecz także inni PPS-owscy działacze dostrzegali pewne „symptomy refleksji” w szeregach CGT. W obozie francuskich syndykalistów na znaczeniu miały zyskiwać głosy o konieczności rewizji dotychczasowej strategii ruchu. Drogę do porozumienia ułatwiała zdaniem polskich socjalistów świadomość zagrożenia ze strony wspólnego wroga, przeszkodę wydawały się stanowić ambicje poszczególnych osób i histo-

⁵⁰ J. M. B. [J. M. Borski], *Socjalizm a syndykalizm...*, s. 1. Kolejne, nader aktualne potwierdzenie tej tezy stanowiły zdaniem Borskiego rezultaty zakończonych właśnie wyborów parlamentarnych we Francji. Słabszy, aniżeli można się było spodziewać, wynik socjalistów publicysta wiązał przede wszystkim z wyborczą absencją „robotników syndykalistycznych”, którzy bojkotując głosowanie, w wielu okręgach *de facto* utworowali prawicy drogę do zwycięstwa.

⁵¹ Ibidem. Por. też utrzymane w podobnym duchu opinie związanego z ruchem socjalistycznym historyka i prawnika: J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Dzieje współczesne 1871-1918*, cz. 2, 1896-1918, Warszawa – Kraków 1919, s. 167, 197.

⁵² J. M. B. [J. M. Borski], *Socjalizm a syndykalizm...*, s. 1. Zob. też: *Manifest Związku Polskich Posłów Socjalistycznych do Polskiego Ludu Pracującego*, „N” 11 II 1919, nr 36, s. 1-2; *Kongres francuskich związków zawodowych – syndykalistów*, „N” 1 X 1919, nr 223, s. 3; A. Próchnik, *Parlamentaryzm a socjalizm*, „T” 24 I 1920, nr 3(15), s. 73-77.

ryczne zaszczości. Charakterystyczne, że „likwidację rozłamu” w szeregach francuskiej klasy robotniczej działacze PPS uzależniali nie tylko od zmiany nastawienia kierownictwa CGT, ale także od dobrej woli i zastosowania właściwej „taktyki negocjacyjnej” przez liderów obozu socjalistycznego nad Sekwaną⁵³.

W uzupełnieniu uwag dotyczących odniesień polskich socjalistów do syndykalizmu warto jeszcze przywołać polemiczny wobec redaktorów pisma „Związkowiec” artykuł, zamieszczony na łamach „Robotnika” we wrześniu 1919 roku. Autorem tekstu był czołowy działacz PPS, Zygmunt Zaremba. Wspomniany polityk nie bez podstaw uchodził wówczas za filar lewego skrzydła partii, równocześnie jednak dystansował się od wszelkich tendencji rozłamowych. Zaatakowany przez Zarembę „Związkowiec” pozostawał natomiast organem prasowym Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych, wciąż jeszcze będącej terenem ścierania się wpływów PPS i komunistów. Nie mniej istotne, że wspomniany periodyk stanowił bezpośrednią kontynuację wychodzącego pod identyczną nazwą pisma, gdzie kilka miesięcy wcześniej ujawniły się wyraźne sympatie syndykalistyczne⁵⁴. Zaremba zarzucał redaktorom „Związkowca”, że w swojej awersji do demokracji i parlamentaryzmu przekroczyli granice absurdu, nie formułując przy tym żadnych nowatorskich koncepcji. Wysiłki publicystów pisma jawiły się PPS-owskiemu politykowi w kategoriach tyleż naiwnej, co szkodliwej próby przenoszenia na grunt polski błędnych koncepcji przedwojennego rewolucyjnego syndykalizmu i równie fałszywych tez współczesnego komunizmu. „Pamiętajmy – stwierdzał Zaremba – że partia socjalistyczna jest duszą wszelkiego ruchu robotniczego, walka z nią jest walką z życiem klasy robotniczej. Związki zawodowe po drodze walki z partią robotniczą pójść nie mogą. Robotnicy muszą wywrzeć odpowiedni nacisk na działaczy Zw. zaw. [sic!], by nie zapominali się”⁵⁵.

⁵³ Dobrą ilustrację mogą stanowić w tym względzie korespondencje z Paryża, zamieszczane na łamach „Robotnika”, latem i jesienią 1919 roku: Hieronimko [H. Kon], *Listy z Paryża*, „R” 11 VIII 1919, nr 274, s. 1-2; 5 IX 1919, nr 299, s. 1; 10 IX 1919, nr 303, s. 3. Por. też: *Zjazd socjalistów francuskich*, „N” 20 IX 1919, nr 214, s. 2; Ścibor, *Ruch robotniczy w Anglii i Francji*, „T” 25 X 1919, nr 2, s. 40-43.

⁵⁴ W maju 1919 roku anonimowy publicysta „Związkowca” określił Sorela mianem najwybitniejszego „w ostatnich 20 latach” myśliciela francuskiego socjalizmu, dodając, że jego „rewolucyjna myśl” żyje w środowiskach proletariackich Francji, jakkolwiek sam autor *Rozważań o przemocy* „usunął się [...] z szeregów walczących o socjalizm”: *Przyp. Redakcji*, „Związkowiec” (dalej: „Z”) 25 V 1919, nr 3, s. 3. W dwóch kolejnych numerach periodyku z maja i lipca 1919 roku redakcja pisma zamieściła polskie tłumaczenie fragmentów *Réflexions sur la violence*: J. Sorel, *Walka klasowa*, „Z” 25 V 1919, nr 3, s. 3-5; 10 VII 1919, nr 4, s. 4-6.

⁵⁵ Z. Zaremba, *Uwagi o naszym ruchu zawodowym (Z powodu pisma „Związkowiec”)*, „R” 7 IX 1919, nr 301, s. 2. Warto zauważyć, że niemal w tym samym czasie anonimowy

W kolejnym komentarzu, będącym reakcją na poglądy prezentowane na łamach „Związkowca”, czołowy działacz socjalistyczny wyraźnie łagodził już ton krytyczny, uznając, że redaktorzy pisma rezygnują z „podgryzania PPS”⁵⁶. Ewolucja „linii programowej” periodyku rzeczywiście miała miejsce i trudno dostrzegać tu wyłącznie myślenie życzeniowe Zaremby. Równocześnie wypada jednak zauważyć, że także jesienią 1919 roku niektóre artykuły zamieszczane w „Związkowcu” wskazywały na niewygasłe, syndykalistyczne sympatie publicystów pisma⁵⁷.

Pod koniec I wojny światowej i w pierwszych miesiącach istnienia niepodległej Polski nawiązania do syndykalizmu wielokrotnie pojawiały się również w publicystyce narodowego ruchu robotniczego. W datowanym na sierpień 1918 roku artykule zatytułowanym *Ideologia pracy* Kazimierz Dagnan stwierdzał, że „wyzwoleńczy klasowy ruch robotniczy” stawia sobie za cel „usunięcie ustroju kapitalistycznego”⁵⁸. „Proletariat – pisał publicysta – staje do walki i niszcząc podstawy kapitalizmu i kultury burżuazyjnej, głosi nowe prawo, **prawo pracy**. Zakonem tego prawa są związki zawodowe. Praca swobodna, praca zorganizowana przez społeczeństwo wolnych robotników, dająca im zupełną korzyść z wytworzonych dóbr materialnych i duchowych, świadomie i celowo skierowana do wyzwolenia człowieka z przygniatającej go władzy żywiołów przyrody, do coraz doskonalszego postępu i rozwoju – oto cele i ideały historycznego [sic!] ruchu robotniczego [podkr. w oryg. – G. Z.]”⁵⁹. W konkluzji cytowanego tekstu Dagnan kreślił wizję wytwarzającej się na gruzach kapitalizmu „wspólnoty materialnej i duchowej” „Nowego Narodu”⁶⁰. Tego rodzaju sformułowania nie pozostawiały złudzeń, że czołowy działacz Narodowego Związku Robotniczego (NZR) i stanowiących przybudówkę tej organizacji tzw. Polskich Związków Zawodowych (PZZ) odwoływał się bynajmniej

publicysta „Naprzodu”, powołując się na opinię niemieckich „niezależnych socjalistów z USPD”, wskazywał na analogiczne tendencje zarysowujące się za zachodnią granicą Polski: *Demokracja czy dyktatura Rad?*, „N” 18 IX 1919, nr 212, s. 3.

⁵⁶ Z. Zaremba, *Związkowiec nr 2*, „R” 11 X 1919, nr 334, s. 4. Zob. też pisany już z perspektywy czasu komentarz, gdzie Zaremba przypominał, że w początkach niepodległości, w warunkach „braku socjalistycznego wyrobienia”, w klasowych związkach zawodowych „krzewiła się swoista ideologia syndykalistyczna”, polegająca głównie na niechęci do partii politycznych. Zduszenie w zarodku wspomnianej tendencji polityk PPS uważał za jeden z sukcesów ruchu socjalistycznego w powojennej Polsce: idem, *Po Kongresie Związków Zawodowych*, „T” 3 VI 1922, nr 22, s. 229-230.

⁵⁷ *Związki zawodowe zagranicą a u nas*, „Z” 18 X 1919, nr 3(7), s. 1; *Przegląd zagraniczny. Zjazd Powszechnej Konfederacji Pracy*, „Z” 18 X 1919, nr 3(7), s. 3-4.

⁵⁸ K. Dębiec [K. Dagnan], *Ideologia pracy*, „Wiadomości Robotnicze” (dalej: „WR”) VIII 1918, nr 11, s. 1.

⁵⁹ Ibidem, s. 1-2.

⁶⁰ Ibidem, s. 2.

nie do zachodnioeuropejskiego rewolucyjnego syndykalizmu sprzed 1914 roku, lecz raczej do myśli Stanisława Brzozowskiego⁶¹.

Wpływ koncepcji autora *Legendy Młodej Polski* zaznaczał się także w innych tekstach publikowanych u schyłku Wielkiej Wojny na łamach „Sprawy Robotniczej” i „Wiadomości Robotniczych”. W przypadku pierwszego z wymienionych periodyków na szczególną uwagę zasługuje cykl artykułów pod wspólnym tytułem *Nasze cele i drogi*. Ostrej krytyce „przeżytych i bezpłodnych warstw szlachecko-burżuazyjnych” towarzyszyło tu przekonanie, że wysiłki „uświadomionej narodowo” klasy robotniczej muszą być obliczone na urzeczywistnienie ideału „doskonałego, solidarnego Społeczeństwa-Narodu”⁶². Anonimowy autor, prawdopodobnie cytowany wyżej Dagnan, przekonywał, że złamanie dotychczasowej potęgi „obozu szlachecko-burżuazyjno-kapitalistycznego” będzie możliwe wyłącznie na gruncie walki klasowej. Traktowane jako aksjomat przekonanie, że warstwy ludowe są rdzeniem narodu, prowadziło do oczywistej w tym kontekście konkluzji, że „nowa Polska” może się wyłonić tylko na drodze likwidacji dotychczasowego ładu społecznego⁶³. Publicysta „Sprawy Robotniczej” w charakterystyczny sposób wskazywał, że decydujące znaczenie w przełomowym okresie będzie miała bezpośrednia konfrontacja „narodowego proletariatu” z siłami starego porządku. „Walka klasowa – stwierdzał autor – prowadzona na gruncie tego ruchu, a więc przede wszystkim ekonomiczna jest bezwarunkowo groźniejsza dla kapitalizmu i więcej rewolucyjna w skutkach, niż najbardziej hałaśliwe, polityczne hasła socjalistów-państwowych, rzucane z trybun parlamentarnych lub z foteli ministerialnych (te są już o wiele więcej złagodzone), a pozostawiające po sobie niesmak i wrażenie frazesów. Jedynie tam, gdzie robotnik sam bezpośrednio staje do walki ze swym wrogiem, gdzie go niszczy i równocześnie tworzy własne niezależne placówki – tam tworzy się nowa swobodna jego przyszłość, tam

⁶¹ Por. też uwagi S. Szwedowskiego, który po latach stwierdzał, że próby zaszczepienia idei sorelowskich na gruncie narodowego ruchu robotniczego, podejmowane u progu II Rzeczypospolitej przez znanego później działacza syndykalistycznego, Jerzego Szuriga, zakończyły się fiaskiem: *Dzieje ruchu zetowego w Polsce na tle historycznym 1886-1945* (mps), t. II, Biblioteka Narodowa w Warszawie. Czytelnia Zbiorów Specjalnych, sygn. akc. 13451/2, s. 715-716.

⁶² *Nasze cele i drogi* (I), „Sprawa Robotnicza” (dalej: „SR”) VI 1918, nr 1, s. 1.

⁶³ *Nasze cele i drogi* (II), „SR” 16 VII 1918, nr 2, s. 1-2. Por. też: *Na progu nowego życia*, „SR” 17 X 1918, nr 8, s. 1-2. Jak trafnie zauważyła badaczka problemu, wyrażony tu pogląd nie stanowił w publicystyce NZR *novum*. Przekonanie, że interes narodowy wbrew stanowisku klas posiadających reprezentują warstwy ludowe, a zatem odrodzona Polska nie może być państwem kapitalistycznym, znaleźć można choćby na łamach wychodzącego w latach 1912-1914 we Lwowie pisma „Niepodległość”: T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905-1920*, Warszawa 1973, s. 82-83, 244-246.

ziszczają się jego najtajniejsze pragnienie: być swobodnym twórcą swych losów, losów narodu i ludzkości⁶⁴.

Radykalna antykapitalistyczna retoryka, odwołania do syndykalistycznej koncepcji *action directe*, uznanie związków zawodowych za fundament, na którym opierać się będzie nowy ład społeczny – te wszystkie wątki nie zdobyły sobie w publicystyce NZR trwałego miejsca. Pobieźna nawet kwerenda źródłowa przekonuje, że w łonie organizacji różnice poglądów były istotne, a spory nie dotyczyły bynajmniej wyłącznie kwestii taktyki. W datowanym na koniec października 1918 roku artykule *Czego żądają robotnicy w chwili obecnej?* pojawiła się niedwuznaczna sugestia, że „głęboka reforma” ustroju kapitalistycznego nie jest na razie możliwa. Redaktorzy „Sprawy Robotniczej” akcentowali równocześnie postulat rozpisania wyborów parlamentarnych i konieczność zwołania konstytuandy⁶⁵. Na łamach NZR-owskiej prasy popularyzowano w tym samym czasie także idee kooperatywizmu, a do szczególnie często przywoływanych autorów należał Edward Abramowski⁶⁶.

W pierwszych miesiącach po zakończeniu Wielkiej Wojny praktyka działania narodowego ruchu robotniczego wyraźnie już wskazywała, że spór o przywództwo rozstrzygnęli na swoją korzyść działacze dystansujący się wobec wszelkiego rodzaju radykalnych propozycji programowych⁶⁷. Dagnan i jego zwolennicy podtrzymali wprawdzie pogląd, że „zasadnicze pole walki o wyzwolenie społeczne” jest poza Sejmem, „tam, gdzie praca styka się z kapitałem”, wspomniane środowisko ulegało już jednak w ramach NZR marginalizacji⁶⁸. W propagandzie ruchu – także pod wpływem wydarzeń w Rosji i obaw przed komunizmem – model demokracji parlamentarnej coraz bardziej konsekwentnie był przedstawiany jako optymalny do tego, by w istniejących realiach urzeczywistnić program

⁶⁴ *Nasze cele i drogi (IV)*, „SR” 13 VIII 1918, nr 4, s. 2.

⁶⁵ *Czego żądają robotnicy w chwili obecnej?*, „SR” 29 X 1918, nr 9, s. 1-2. Por. też: *O strajkach i lokautach*, „WR” VII 1918, nr 10, s. 3.

⁶⁶ E. Abramowski, *Rewolucja czy kooperacja?*, „SR” 16 VII 1918, nr 2, s. 3. Na znaczenie „kierunku stowarzyszeniowo-kooperatystycznego” zwracano także uwagę w przywoływanym już wyżej cyklu *Nasze cele i drogi (IV)*..., s. 1-2. Por. też krótkie cytaty z pism Abramowskiego: [bez tytułu], „SR” 1 X 1918, nr 7, s. 2; [bez tytułu], „SR” 17 X 1918, nr 8, s. 3.

⁶⁷ Szerzej do tych kwestii zob. T. Monasterska, op. cit., s. 280-284, 294-350.

⁶⁸ K. Dg. [K. Dagnan], *Walka trwa*, „SR” 5 II 1919, nr 4, s. 1. Zob. też: idem, *Rozważania programowe*, „SR” 9 III 1919, nr 12, s. 2. Świadectwem utraty wpływów radykalnego skrzydła NZR było pozbawienie Dagnana funkcji redaktora naczelnego „Sprawy Robotniczej”: A. Laska, *Narodowa Partia Robotnicza 1920-1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2004, s. 76-77.

gruntownych reform w Polsce⁶⁹. Warto przy tym wspomnieć, że również Dagnan wiosną 1919 roku wyraźnie złagodził retorykę, werbalnie uznając nawet znaczenie „akcji polityczno-parlamentarnej”⁷⁰.

Idee syndykalistyczne w omawianym okresie lat 1918-1919 sporadycznie już tylko znajdowały odzwierciedlenie w publicystyce środowisk sytuujących się w centrum i na prawej stronie polskiej sceny politycznej. Trudno uznać ten fakt za jakoś szczególnie zaskakujący. Syndykalizm dość powszechnie był postrzegany we wspomnianych kręgach jako zjawisko, którego rola historyczna definitywnie się zakończyła. Jak stwierdzano, bardziej przekonujące aniżeli utopijne koncepcje syndykalistów stały się dla robotników w Europie Zachodniej alternatywne propozycje zgłaszane zarówno przez socjalistów, jak i przez zwolenników rozwiązań bolszewickich. Przekonanie, że na lewicy nie ma już miejsca na *syndicalisme revolutionaire*, znajdowało odzwierciedlenie chociażby przy okazji komentarzy dotyczących sporów wewnętrznych we francuskim ruchu zawodowym⁷¹.

Dobrą ilustrację sposobu, w jaki u progu II Rzeczypospolitej idee syndykalistyczne funkcjonowały w świadomości polskich środowisk centrowych, może stanowić artykuł autorstwa Jerzego Kurnatowskiego, opublikowany pod koniec marca 1919 roku na łamach „Ilustrowanego Dziennika Polskiego”. Tekst pisany jako recenzja z broszury Żeromskiego *Początek świata pracy* zawierał druzgocącą ocenę zrodzonej we Francji doktryny. Analizując podstawowe założenia syndykalizmu, Kurnatowski uznał je za „rozbijającą naiwne”. „Syndykaliści rewolucyjni – pisał z nieukrywaną ironią – znaleźli panaceum, wszech-środek [sic!], generalne lekarstwo na wszystkie bóle społeczne. Ma nim być związek zawodowy robotniczy (syndykat według terminologii francuskiej). Związki zawodowe mają zastąpić państwo, parlament, przedsiębiorców, handel, oświatę, sądownictwo – słowem wszystkie instytucje socjalne. Wszystko ma się zlać i stopić w związku zawodowym.

⁶⁹ *Jakie są najpotrzebniejsze reformy społeczne do przeprowadzenia w Sejmie?*, „WR” 24 I 1919, nr 2, s. 1; *Ruch zawodowy a polityczny*, „WR” II 1919, nr 3, s. 1-2; J. Włast [J. Sutorowski], *Dość już tej obłudy!*, „SR” 23 III 1919, nr 16, s. 1.

⁷⁰ K. Dagnan, *Rozważania programowe*, „SR” 17 III 1919, nr 14, s. 2-3. W artykule, który redakcja pisma uznała za „dyskusyjny”, autor deklarował się jako przeciwnik idei krwawego przewrotu społecznego. Lansując koncepcję „uspołecznienia” procesu, w ramach którego warstwy ludowe stopniowo przejmować będą kontrolę nad życiem społecznym i gospodarczym, Dagnan sugerował, że w przyszłości model państwa scentralizowanego, „zabijającego ducha i inicjatywę społeczną” stanie się przeżytkiem. Zwyciężyć miała – jak stwierdzał działacz NZR – zasada „autonomii i federacji”. Charakterystyczne, że autor nie akcentował już roli związków zawodowych, miały one stanowić – obok partii politycznych, kooperatyw i „instytucji kulturalno-oświatowych” – tylko jeden z wielu instrumentów niezbędnych do urzeczywistnienia wizji „Ludowej Polski Pracy”.

⁷¹ *Kongres C.G.T.*, „Czas” 2 X 1919, nr 254, s. 3. Zob. też: *Socjaliści po wojnie*, „Czas” 29 I 1919, nr 23, s. 1; A. Beaupré, *Dwa socjalizmy*, „Czas” 3 V 1919, nr 114, s. 1.

Stanie się to na skutek strajku powszechnego, który w jeden cudowny dzień wyłoni nowy ustrój społeczny⁷². Czołowy w Polsce zwolennik idei Charles'a Gide'a, a w przyszłości jeden z liderów Polskiego Stronnictwa Mieszczańskiego podkreślał, że pozbawiony walorów prawdopodobieństwa scenariusz triumfu zwolenników syndykalizmu w żaden sposób nie mógłby doprowadzić do ukształtowania się egalitarnego społeczeństwa. Jak pisał Kurnatowski, ludzie budząc się „pewnego pięknego poranka” w ustroju syndykalistycznym, ujrzeliby „zamiast konkurencji kapitalistów pomiędzy sobą”, prowadzoną w sposób równie bezwzględny, rywalizację poszczególnych syndykatów. „W tej sytuacji – konstatował autor – związki zawodowe, panujące nad najważniejszymi gałęziami produkcji będą uprzywilejowane. Jeżeli górnicy nie dadzą węgla, staną koleje. Jeżeli staną koleje, ustanie przewóz towarów. A więc wszystkim żądaniom górników, choćby najbardziej wygórowanym, trzeba będzie zadość uczynić [sic!]”⁷³.

Artykuły recenzyjne z omawianych wyżej prac Żeromskiego stały się dogodnym pretekstem do krytycznej oceny syndykalizmu także dla publicystów endeckich. W styczniu 1919 roku Mieczysław Smolarski retorycznie pytał na łamach „Gazety Warszawskiej”, na jakich przesłankach wybitny polski pisarz opiera swoje przekonanie o „geniuszu proletariatu”. Komentator endeckiego dziennika podkreślał równocześnie, że w swoim opisie świata polityki Żeromski bezrefleksyjnie powtarza argumenty Sorela i syndykalistów, wikła się w sprzeczności, nie proponując w istocie niczego poza „chimerą ideału zbiorowości” i wiarą w „nieskazitelność natury ludzkiej”⁷⁴. Również inni autorzy z kręgu Narodowej Demokracji formułowali w tej kwestii analogiczne opinie⁷⁵. Jak już jednak wspomniano, odniesienia do kojarzonej z Sorelem i CGT doktryny pojawiały się w publicystyce endeckiej bardzo rzadko. Z punktu widzenia środowisk nacjonalistycznych lewicowe zagrożenie, zwłaszcza w polskich realiach, należało traktować z całą powagą, jednakże to nie syndykalizm uchodził wśród zwolenników Romana Dmowskiego za jego źródło⁷⁶.

⁷² J. Kurnatowski, *Utopie Żeromskiego*, „Ilustrowany Dziennik Polski” 29 III 1919, nr 51, s. 3.

⁷³ Ibidem. Potencjalne konsekwencje prób realizacji syndykalistycznej utopii w identyczny sposób komentował w wydanej rok później książce, konserwatywny liberał A. Krzyżanowski, *Socjalizm po wojnie*, Kraków 1920, s. 29-30.

⁷⁴ M. Smolarski, *Nowa broszura St. Żeromskiego*, „Gazeta Warszawska” (dalej: „GW”) 15 I 1919, nr 15, s. 3.

⁷⁵ S. Cywiński, *Żeromski o organizacji inteligencji*, „GW” 27 VII 1919, nr 203, s. 3-4.

⁷⁶ B. Wasiutyński, *O socjalistach i ich odmianie bolszewickiej*, Warszawa 1918; *Stronnictwo demokratyczno-narodowe. Czym było, czym jest, czym będzie*, Warszawa 1918, s. 11-12, 28-29; Z. W. [Z. Wasilewski], *Bunty barbarzyństwa*, „GW” 2 IV 1919, nr 91, s. 1-2. Zob. szerzej: G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna...*, s. 34-37, 77-84.

Syndicalistic ideas expressed by Polish political commentary at the end of the Great War and the beginning of independence

(summary)

Syndicalistic ideas, which were usually perceived as utopian, were not popular in Poland at the time that was crucial for shaping the II Republic. It was quite commonly believed then that once vital doctrine of syndicalism had definitely lost its importance whereas its followers, in France and Italy as well, lost struggle for hegemony within the left with communists and socialists. Nevertheless, we can easily find traces of syndicalism fascination in the then Polish political commentary, for instance in Stefan Zeromski's works from 1918-1919.

Socialists were a political group which devoted most attention to syndicalistic concepts at the beginning of the II Republic. It does not seem surprising. Syndicalism, which opted for capitalism's overthrowing, was commonly associated with the radical left-wing. Therefore fears whether the doctrine that had originated in France would not win workers' recognition and become a rival for socialism, could appear among those connected with the Polish Socialist Party. In time such fears weakened. Most publicists connected with PSP came to the conclusion that syndicalism had already ceased to matter as an important ideological proposal, and thus real struggle in the left was only carried on between the followers of socialism and communism.

tłum. Ewa Wyszczelska-Oksień